Bezpłatny Dodatek „Przeglądu Sportowego" ukaże się w tyg. „Młodzi Idą"

Cena 3 Zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I — Łódź — Warszawa, poniedziałek 26 listopada 1945 — Nr 31

Pogrzeb 22 rekordów świata

Warta podtrzymuje wielką tradycję

Drugie zwycięstwo poznańczyków nad Ł.K.S. 10:6

WARTA — ŁKS 10:6

WYNIKI TECHNICZNE: musze: Dominiak (W) przegrywa ze Stasiakiem (ŁKS), kogucia: Kordylewski (W) remisuje z Pawlakiem (ŁKS), piórkowa: Rogalski (W) wygrywa z Marcinkowskim I (ŁKS) przez k. o. w 3-ciej rundzie, I lekka: Błaszczyński (W) remisuje z Marcinkowskim II (ŁKS), II lekka: Skulecki (W) remisuje z Kijewskim (ŁŻ) w walce towarzyskiej, oficjalnie ŁKS traci dwa punkty na skutek nadwagi Kijewskiego, półśrednia: Jarecki (W) wygrywa z Kasuną (ŁKS) przez k. o. w 3-cim starciu, średnia: Pisarski (ŁKS) zwycięża Sobczaka (W), półciężka Szymura wygrywa w drugiej rundzie na skutek poddania się Niewadziła (ŁKS).

Sędziował w ringu p. Sierota, na punkty Masłowski (Poznań), Dolasiński (Warszawa) i Raciecki (Łódź).

Nie udał się rewanż bokserom łódzkim: w Poznaniu przegrali z Wartą 5:11, w Łodzi uległi 6:10, jeden uzyskawszy punkt to niezbyt wiele. Wprawdzie ŁKS wystąpił w osłabionym składzie bez Olejnika, który, zachorował się na grypę, oraz bez Stolęckiego, który nie stawił się na skutek swych zajęć zawodowych. Ale również i Warta przyjechała bez Frankowskiego. Zapowiedziany start Wirskiego nie doszedł do skutku, istotnie b. mistrz Polski powrócił do czynnego życia sportowego, ale nie zdobył jeszcze kondycji fizycznej, wystarczającej dla poważnego startu.

Oba kluby zaprezentowały nam również coś niecoś ze swego młodego narybku, za co należy im pochwała. Szczególnie niezłe wypadł Błaszczyński, który ma dobre warunki boksera. Ze starej gwardii Warty błysnął Rogalski, choć nie wiele brakowało, a mógł przegrać przez nokaut. W każdym razie Rogalski dowiódł jeszcze raz, że jest w formie, posiada odpornośc na ciosy i twardość, a w rezultacie jeszcze nie prędko ustąpi z drogi młodym.

Skulecki był jak zwykle dość jednostronnym, natomiast Jarecki zademonstrował dość dobrą formę i inteligencję w walce, polegającą na unikaniu atakowaniu słabych stron przeciwnika. Przyjemną niespodzianką zrobił również Sobczak, który potrafił stawić równorzędną walkę z Pisarskim.

Szymura nie miał okazji aby wykazać walorów, kilka skutecznych „dyszlów" wystarczyło aby unieszkodliwić rywala.

W drużynie ŁKS najwięcej nabyłkiem jest Stasiak — dzielny bokser ŁKP. Jest to zawodnik o pewnej kondycji — szkoda że jest trochę jednostronny i mało posługuje się prawą ręką. Pawlak był za bardzo wstrzemięźliwy i mało agresywny. Kijewski, wypoczynkowy ze Życia Łódzkich, niewątpliwie poczynił pewne postępy, ale jeszcze jest ciągle za bardzo chaotyczny. Odmienie Kasuni nie można winić powieściarz, gdyż bokser ten ostatnio przez sześć tygodni nie trenował na skutek czyrzków na nogach.

KONTUZJA PISARSKIEGO

Pisarski już w pierwszej rundzie uległ kontuzji prawej pięści, dlatego też musiany się powstrzymać od krytyki jego walki. Kontuzja wydaje się być dość poważna, zachodzi obawa pęknięcia kości. W obliczu zbliżającego się spotkania z Czechami wypadek Pisarskiego jest tym bardziej przykry.

Kilka słów pod adresem Marcinkowskiego zadowolonego zdawa na koniec. Nad się bardzo paradoks — niewątpliwie i na pewnie ogłoszony bokser z oglądanej 16-stki przegrał przez k. o. Niech się Marcinkowski nie przejmuje i złotnie się bierze do serca tej kadzidłoty. Wiemy że jest ona dla niego bolesna, ale dowiedzie również wiemy, że nie posiada odpowiednich warunków treningowych, wiemy że nie jest dostatecznie jak na zawodnika odżywiany. Jesteśmy absolutnie przekonani, że gdy Marcinkowski znajdzie się we właściwych warunkach — to pomści wszystkie bloski, a za pół roku stanie się najlepszym bokserem w swej kategorii. Tak świetnie wyprowadzoną prawej i z taką dynamiką, jak to czynił Marcinkowski, nie oglądaliśmy już od dawna.

Ciąg dalszy na str. 2-ej

Rózga liktorska PZPN

zawisła nad mącicielami porządku

Dyskwalifikacja Mordarskiego utrzymana

Z powodu ustawicznie powtarzających się zajść podczas zawodów piłkarskich, uchwalił Zarząd P. Z. P. N. wystosować do okręgów komunikat następujący:

Zarząd P. Z. P. N. zwraca się do zarządów wszystkich O. Z. P. N-ów o roztoczenie najczujniejszej uwagi nad przejawami życia sportowego na boiskach.

Ostatnie wypadki nakazują powołanym władzom piłkarskim bezzwłoczne i zdecydowane wkraczanie i stosowanie najsurowszych kar. P. Z. P. N. zwraca wszystkim O. Z. P. N-em uwagę na ciążącą na nich odpowiedzialność, która może wyrazić się nawet w zawieszeniu obrad okręgu.

Zarząd P. Z. P. N. jest zdania, że O. Z. P. N-y powinny ostrzec Zarządy Klubów Piłkarskich, że P. Z. P. N. zagroził bezwzględnym zamykaniem boisk i rozwiązywaniem Zarządów Klubów, w wypadkach dalszego powtarzania się gorszących zajść, które szkodzą dobremu imieniu sportu polskiego i jego rozwojowi.

Odnośnie zawodników, działaczy klubowych którzy współpracowali w niemieckim sporcie powziął Zarząd P. Z. P. N-u następującą uchwałę:

Polacy, którzy na terenie Generalnego Gubernatorstwa w czasie okupacji bądź jako działacze sportowi bądź jako zawodowcy współpracowali w sporcie niemieckim podlegają karze dożywotniej dyskwalifikacji.

NA PODSTAWIE POWYŻSZEJ UCHWAŁY NA WNIOSEK W. G. i D. ZDYSKWALIFIKOWAŁ ZARZĄD P. Z. P. N-u DOŻYWOTNIO: MORDARSKIEGO, RUPĘ I SERAFINA.

* * *

Opinia sportowa Polski przyjmie z zadowoleniem powyższy komunikat. Spodziewać się należy, że ostre ostrzeżenie PZPN wywoła odpowiedni skutek i zmusi zarówno kierownictwa okręgów jak i zarządy klubów do większej sprężystości w akcji przeciwstawiania się wszelkim próbom podważania porządku i dyscypliny sportowej.

Jeżeli ostrzeżenie nie poskutkuje, to nie wątpimy, że PZPN zastosuje zapowiedziane represje i doprowadzi wreszcie do normalizacji stosunków w sporcie piłkarskim. Jesteśmy pewni że PZPN spotka się w akcji tej z pełnym poparciem wszystkich czynników, dla których sport jest czymś więcej, niż strzelona bramka czy zdobyty punkt.

Nadzwyczajny komunikat PZPN rozstrzyga również sprawę trzech graczy krakowskich, którzy brali udział w sporcie hitlerowskim. PZPN stanął na stanowisku, że kto na terenie t. zw. gubernatorstwa współpracował ze sportem niemieckim w chwili, gdy najlepsi synowie narodu ginęli z rąk zbirów niemieckich, dla tego nie ma miejsca w sporcie polskim. Zdaje się, że argument jest dostatecznie przekonywujący i nie może wywołać żadnych zastrzeżeń.

Orzeczenie PZPN likwiduje tym samym „aferę Mordarskiego", tym bardziej, że nadzwyczajna Komisja Min. Obr. Narodowej w uchwale swej wyraźnie pozostawiła najwyższej magistraturze polskiego piłkarstwa ostatnie słowo.

Legia remisuje w Radomiu

RADOM, 25 listopada, tel. wł. Legia—Radomiak 3 : 3 (2 : 0). Rozegrane w Radomiu na stadionie Fabryki Broni towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy WKS Legia (Warszawa) a Radomiakiem zakończyły się wynikiem remisowym 3 : 3, do przerwy 2 : 0. Od początku gra toczy się przy lekkiej przewadze wojskowych, którzy zaprezentowali grę na wysokim poziomie technicznym, zwłaszcza lewe skrzydło z Mordarskim na czele. Po przerwie przy prowadzeniu przez Legię 3 : 0 udało się gospodarzom strzelić 3 bramki i osiągnąć zaszczytny wynik remisowy. Przy egzekwowaniu trzeciego gosła z karnego niezadowoleni gracze Legii z orzeczenia sędziego zeszli z boiska i dopiero na interwencję kierownictwa dokończyli zawody.

Bramki dla Legii strzelili: Górski, Mordarski, Grządziel II. dla Radomiaka Czacho, Mazyć, Kaliński i Gniewek. Publiczności około 4.000.

Sędzia ob. Fomin prowadził tym razem setne zawody, z okazji czego koledzy z WGD złożyli mu wiązanky kwiatów.

Drużyna radomiaka wyróżniała braki techniczne kondycją i ambicją, która uwydaczniała się zwłaszcza po przerwie. (Szt)

PRÓBA POBICIA REKORDU POLSKI W KULI I DYSKU

SOPOT, 19.11.1945. Zapowiadana na Wybrzeżu próba pobicia rekordu Polski (przedwojennego i powojennego) w rzucie kulą i dyskiem, skończyła się niepowodzeniem. Osiągnięto następujące wyniki:

Kula: 1) Łomowski (BOP) 13,60 m, 2) Leitgeber (Mil. KS.) 11,40 m, 3) Zieleniewski (BOP.) 11,29 m.

Dysk: 1) Łomowski (BOP.) 38,20 m, 2) Leitgeber (Mil. KS.) 32,80 m, 3) Zieleniewski (BOP.) 32,16 m.

Zawody odbyły się przy przejmującym zimnie na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu. Nie pojawił się pomimo zapowiedzi Zochowski (Gdynia). Łomowski, repatriant z Wilna osiągnął na stadionach ZSRR. wyniki w granicach 46 m w dysku i 15 m w kuli. Będzie on w przyszłym sezonie poważnym konkurentem dla Gerutty. Pierwszorzędne warunki fizyczne i poważne opanowanie stylu, pozwalają przypuszczać, że wyniki osiągnięte w ZSRR. powtórzy on i w Polsce. T. P.

Borotra-„człowiek z Vichy" zrehabilitowany

Jak donoszą z Paryża, popularny tenisista francuski Jean Borotra powraca na kort i ma zamiar wkrótce startować na jednym z turniejów (mowa tu przypuszczalnie o grze na krytych kortach, w której to Borotra jest specjalistą przyp. red.).

Nad wiadomością tą niepodobna przejść do porządku dziennego, gdyż jak swego czasu informowała prasa radziecka, Borotra był aresztowany, ponieważ w rządzie Vichy zajmował poważne stanowisko w ministerstwie wychowania fizycznego i sportu.

Wobec nieprzeciętnego stanowiska francuskiej prasy sportowej w stosunku do ludzi współpracujących z rządem Vichy, należy się spodziewać, iż Borotra zdoła wyjaśnić swe postępowanie podczas okupacji.

W każdym razie Borotra należy dziś raczej do graczy starszej generacji i nie może już odegrać żadnej poważnej roli w tenisie francuskim. „Latający Bask" odwiedził swego czasu Polskę i w Warszawie uległ Hebdzie. (g)

STARANIA O PRZYJAZD DYNAMO DO WARSZAWY

WARSZAWA 25/11. (Tel. wł.). Spółka sportowa Legia — Polonia czyni starania o występ piłkarzy Dynamo w Warszawie w drodze powrotnej z Londynu. Ponieważ takie same zabiegi czyni również i Poznań, więc jedno z nich będzie uwieńczone powodzeniem. (M)

OŚRODEK LEKKOATLETYKI W KOSZALINIE

Do Koszalina wyjechał specjalny delegat PZLA Czesław Skowroński w celu zorganizowania Szczecińskiego Związku L. A.

Skowroński, znany średniodystansowiec Warszawianki, otrzymał pełnomocnictwa PZLA i listy polecające prezesa Związku, radcy Walentego Porysia.

Inicjatywa PZLA winna się spotkać z jak najdalej idącymi ułatwieniami ze strony władz koszalińskich. Jak wiemy, w miejscowym Urzędzie Wojewódzkim, kierownikiem Wydz. Wojskowego jest ppułk. Steczkowski, protektor sportu, a szczególnie lekkoatletyki; liczymy na jego pomoc w pracy organizacyjnej tak ważnej dla naszego życia sportowego placówki na ziemiach odzyskanych. (A)

SULIKOWSKI INWALIDĄ?

Stanisław Sulikowski, akademicki mistrz Polski w biegu na 110 m. przez płotki i w skoku w dal, jeden z najzdolniejszych naszych lekkoatletów, kilkakrotny reprezentant kraju, odwalał się i podobno jest już w Polsce.

Sulikowski walczył w szeregach Armii Krajowej w powstaniu warszawskim. W ostatnich dniach przed kapitulacją był ciężko ranny. Jak poinformowano nas w PZLA, Staś Sulikowski utracił nogę i rękę. (et)

Tragiczna walka Marcinkowski – Rogalski

(Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej).

PRZEBIEG WALK

W wadze muszej startuje Dominiak i Staślak. Wkrótce obejmuje inicjatywę Staślak, który już jej nie wypuszcza do końca. Atakuje on nazmal bez przerwy za pomocą lewego sierpa. Pozaginczyk jest mniej rutynowany, gdyby umiał walczyć lewym prostym, mógłby łatwo nie dopuścić Staślaka na półdystansie. Dominiak posiada bowiem dobre warunki (długa ręce).

W koguciej Pawlak dał się w I-ej rundzie wyszumieć Kordylewskiemu, odpowiadając na chaotyczne ataki dość rzadko ale celnie. Poznańczyk wprowadza na ring dużo animuszu, ale jego ciosy są chaotyczne i akcje niskoodrowane. Pawlak łatwo odpiera wszystkie ataki. W drugiej rundzie poznańczyk dość wyzachwiał się pod uderzeniami Pawlaka, ale i sam coś nie coś zdołał ulokować. W trzeciej wymiana ciosów, w której obaj bokserzy nie polrafią się uchronić od trafień.

Wynik remisowy jest wajenia krzywdzi Pawlaka, który był w przekopu całego meczu lepszym bokserem i trafiał czyściej i dokładniej.

CIENIE NA RINGU

W piórkowej sensacja — Rogalski nokautuje Marcinkowskiego I, a stało to się tak. Marcinkowski zaczyna mecz doskonale, jego ciosy są niezwykle szybkie i dość celne. Jeden z takich uderzeń sadza Rogalskiego na deski. Starcie to wysoko jest wygrane przez łodzianina. W drugiej rundzie obaj zawodnicy idą na wymianę ciosów, jeden skrzywo zawadza o szczękę Marcinkowskiego. Od tej chwili zaczyna się dramat. Łodzianin jest „groggy", naciera na niego Rogalski, ale otrzymuje niespodziewaną kontrę w brodę i pada na deski. Walczy jednak natychmiast i teraz następuje niesamowity moment walki. Dwaj bokserzy znają się jak cliente po ringu — z opuszczonymi gardami, jak gdyby byli pijani. — Marcinkowski jest jednak zamroczony dużo więcej — Rogalski szybciej, dochodzi do siebie. Gong wybawia chwaciej.

Na początku trzeciej rundy lewy posyła Marcinkowskiego na deski. Łodzianin jest zupełnie niepytomny — staje się już tylko workiem treningowym. Jeszcze jeden cios i Marcinkowskiego wynoszą nieprzytomnego z ringu.

W pierwszej parze lekkiej spotykają się pouczkujący bokserzy. Błaszczyński przypomina sylwetką Polusa — Polus kiedy był jeszcze b. młody. Obaj walczą ambitnie, ale tak ciak to bokserzy, którzy jeszcze nie wymyślili prochu. Wynik remisowy jest słuszny.

Skałecki tydzień temu zremisował z Kijewskim w Piotrkowie, dzisiejszy wynik jest identyczny. Zaznaczyć trzeba, iż była to walka towarzyska, gdyż Kijewski oddał punkty walkowerem wskutek nadwagi o 1,5 kg. Obaj bokserzy walczyli chaotycznie i ich ciosy były dalekie od precyzji. Kijewski często pod powietrze i wpadał na ślny. Wynik remisowy odpowiadał zupełnie przebiegowi walki, gdyż pierwsza runda była nierozstrzygnięta, druga dla łodzianina, a trzecia raczej dla poznańczyka.

JESZCZE JEDEN NOKAUT

W półśrednej Jarecki odniósł ładne zwycięstwo. Po pierwszej rundzie poznańczyk spostrzegł, iż Kaszuba słabo toksuje uderzenia w dolne partie. Atakuje więc korpus przeciwnika. Wkrótce Kaszuba jest liczony do „1", a za chwilę do „8". W trzeciej rundzie łodzianin taksuje uderzenie w żołądek i daje się wyliczyć, stojąc w rogu.

W średniej Pisarski na tle Sobczaka wypadł raczej blado, ale jak się później wyjaśniło, już na początku walki kontuzjował orawą rękę. Może na skutek tego akcje Pisarskiego nie były groźne. Sobczak trzymał dobrą dystansę, unikając haków. W drugiej rundzie Pisarski trafia kilka razy lewym prostym. W trzeciej szybki Sobczak broni się kontrami i odaje mu się ciągle zachować dystans. Wprawdzie Pisarski wygrywa wyraźnie, ale Sobczak pozostawia po sobie zupełnie dobre wrażenie.

NIESPODZIEWANA KAPITULACJA

Wreszcie w półciężkiej, niespodziewana klęska Niewadziła. Łodzianin pierwszą rundę przeprowadził b. dobrze na półdystansie i uzyskał nawet w tym starciu remis, w drugim „dyzdo" Szymury są rzadkie ale kują jak żądło. Jeden z dyszlów dochodzi celu i wstrząsa Niewadziłem. Od tej chwili łodzianin nie wykazuje już dawnego walki i po pewnym czasie poddaje się zupełnie mespodzianie. Jak krążyły pogłoski za kulisami, Niewadził jak dziecinak poddał się podobno na przekór kierownikowi sekcji, z którym miał jakiś zatarg na tle spóźnienia się na wagę, czy też o bilety wejścia na mecz... Jeśli ta pogłoska odpowiada prawdzie to Niewadził postąpił niezbyt po sportowemu.

Trzeba podkreślić obiektywne zachowanie się publiczności łódzkiej, która tym razem zdała egzamin.

Kazimierz Gryżewski.

Od gongu do piosenki

Na pobojowisku meczowym

Mecz skończony, wchodzimy do szatni, panuje tu chaos jak na pobojowisku. Wszyscy mówią, jeden przez drugiego, jednym tchem, wszyscy mają mniejsze lub większe żale, wszyscy pragną się dzielić swymi spostrzeżeniami.

— Dlaczego poddał się Niewadził? Czy już nie mógł walczyć? Czy to jakiś kapryś?

Pada coraz to nowe pytanie, nim jeszcze posłyszymy odpowiedź na pierwsze.

— Niewadził sorientował się, że przegra w trzeciej rundzie przez k. o. — mówi ktoś w szatni — i wolał się więc poddać już w drugiej.

Ktoś inny zaprzecza i twierdzi, że Niewadził zdenerwował się spóźnieniem na wagę. Ktoś znów nieśmiało przypomina, że Niewadził niedawno się ożenił — więc to przecież ma teraz co innego w głowie niż boks...

Wiele rozmów prowadzi się wokół tragicznego meczu Rogalski—Marcinkowski.

— Taki talent, — szala się Komarzewski, — taki talent marnuje się. Przecież jest on dla odżywiany i nie ma warunków treningowych. Klub powinien dołożyć wszelkich starań, aby Marcinkowskiego przeniesiono służbowo do Łodzi. Już jak się znajdzie pod moją opieką to obiecuję, iż stanie się pięściarzem „pierwszą klasa".

Rozmawiamy z Szymurą, Poznańczyk, który sekundował swym kolegom, słusznie zauważył:

— Podczas meczu Łódź—Poznań wydarzyło się kilka kontuzji, chłopcy rozbijali sobie głowy, walczono na bo zabij. Dziś było inaczej — ani jednego wypadku. Jestem zdania, że była to zasługa sekundantów obu drużyn, którzy czuwali, aby walki były prowadzone po dżentelmeńsku.

Szymura powraca myślą na chwilę na ring piotrkowski, gdzie ubiegłej niedzieli startował z Pisarskim.

— Walczyłem z Pisarskim na serio, ale zdawało mi się, że za atak w trzeciej rundzie należało mi się zwycięstwo.

— Jestem zadowolony ze swej drużyny, — mówi p. Kaliniak. — Podobał mi się Rogalski, a dużą niespodziankę sprawił Sobczak, którego postawa w walce z Pisarskim była pierwszorzędna. Również uważam, że Jarecki jest w dobrej formie i jego ataki były b. inteligentne. Z najmłodszej generacji podobał mi się Błaszczyński. Chłopak przygotowuje się do matury i pracuje po całych nocach. Nawet na mecz do Łodzi przyjechał z książkami i wkuwał się w hotelu.

Wkrótce szatnia pustoszeje. Chłopcy idą na zasłużony posiłek. Przy stole któryś z kibiców poznańskich układa na poczekaniu aktualne frazaki o meczu, które chórainie zostają odśpiewane. Walka więc na ringu znajduje swój finał w beztroskiej piosence. K. G.

Pod hasłem silnej pięści

Gdańsk — Łódź. mecz bokserski dochodzi do skutku w dniu 2 grudnia w Łodzi (w sali Geyera). Przypuszczalny skład Łodzi: Kamiński, Czarnecki lub Pawlak, Mazur, Kowalewski, Olejnik (jeśli wyzdrowieje), Rychlicki, Niewadził wzdlednie Jaskóla.

Czwartek bokserski odbędzie się w dniu 29 bm. o g. 19-ej w Łodzi w sali Geyera. Walczą następujące pary: Czarnecki — Kamiński, Adamiak — Bednarek, Kijewski — Krych, Kaziemierczak — Kaczmarek, Michalewski — Mazur, Kijewski — Kowalewski, Michalak — Kulbaska, Szczapański — Jaskóla. Najciekawiej zapowiadała się pojedynki Czarnecki — Kamiński oraz Kijewski — Kowalewski.

Stahl, popularny bokser łódzki, wagi półciężkiej, powrócił do Łodzi i zamierza powrócić na ring.

Białkowski, nasza nadzieja w ciężkiej wadze, przebywa obecnie w Hannowerze, skąd pisał list do matki z prośbą o pomożenie mu do powrotu do kraju, ewentualnie przy poparciu macierzystego klubu „Warty".

PZB przypomina, że jeśli kluby nie nadsyłają przedstawicieli z odbytych zawodów, wbrew przepisów regulaminu sportowego PZB, tracą automatycznie swoje głosy na walne zgromadzenie.

W sprawie meczu Polska — Czechosłowacja został do Katowic wezwany przedstawiciel PZB, o. Kaliniak. Delegat ma się ustnie porozumieć z Witalą Henrykiem, który przeprowadzał pertraktacje z Czechami w Pradze. Chodzi tu zdaje się o wynajęcie odpowiedniego autobusu, który by przewiózł bokserów czeskich od granicy do Poznania.

Hala poznańska „Afa", w której ma się odbywać mecz Polska — Czechosłowacja, po uważano tylko policjerów (Taranda, Foki, Buczak i in), co było wyraźną krzywdą, gdyż tacy sami instruktorowie szermierki oficerowie (mjr. Nycz, mjr. Segda, kpt. Zabielski, kpt. Szempliński, kpt. Laskowski) byli dopuszczani do zawodów. Był to wynik słynnej kastowości, która dzisiaj nie może mieć miejsca.

Zebranie złożone z sześciu obecnych na sali członków Zarządu postanowiło w wyniku głosowania nie dopuścić ppor. Fokta do startu, oddając sprawę do ostatecznego rozstrzygnięcia pełnemu zarządowi.

Przeprowadzone w następnym dniu zebranie uchwaliło udzielić ppor. Foktowi licencji o ile złoży deklarację, że nie będzie ciągnął zysków z nauki szermierki. Ppor. Fokt złożył już taką deklarację. (Ba.)

Sprawa Fokta

Przykrym zgrzytem turnieju szermierczego w Katowicach było niedopuszczenie do walk ppor. Fokta z Łodzi, absolwenta kursu szermierczego CIWF, trzykrotnego mistrza armii w grupie fechtmistrzów.

Kpt. Brzezicki, zestawiając skład Łodzi, wyszedł z założenia, że ppor. Fokt, obecnie wykładowca w szkole oficerskiej, ma wszelkie prawa amatorskie, gdyż nigdy nie pobierał za naukę wynagrodzenia. Inaczej zapatrywali się organizatorowie w Katowicach, wychodząc z założenia, że ppor. Fokt jest zawodowym fechtmistrzem i nie posiada licencji wydanej przez PZS.

Kierownictwo łódzkie stanęło na stanowisku, że PZS dotychczas nikomu nie wydał licencji a poza tym stosowanie przepisów przedwojennych nie powinno mieć obecnie miejsca. Wówczas bowiem za zawodowych fechtmistrzów

Zapuchniało im ...Argentyną

„Sport" katowicki przyniósł wiadomość, że na zebraniu FIFA w Zurychu z udziałem delegatów Belgii, Szwajcarii, Włoch i Czechosłowacji (na 12 aktualnych członków Federacji), wyłonił się projekt zorganizowania następnych mistrzostw świata w piłce nożnej w r. 1946 w... w Argentynie!

W czasie pobytu w Moskwie sumienie dziennikarskie dręczył bezustannie problem: czy aby sportowcy radzieccy zdecydują się na wziąpienie do Międzynarodowych Federacji Sportowych i tym samym wzięcie udziału w ogólnoświatowym ruchu sportowym?

Interpelacje w tym kierunku chyba się u miarodajnych czynników stale z od powiedzianą półgłębiną. Wszyscy rozmówcy byli wprawdzie zgodni, że kontakt nastąpi, gdyż jest korzystny dla obu stron, tylko... nie decydowali się na sprecyzowanie, gdzie, kiedy i w jakiej formie.

– Sprawa zbyt poważna, by dowalą się załatwić od ręki... Wymaga głębszej analizy... Konieczne uprzednie unormowanie pewnych spraw...

Taki był mniej więcej tenor wszystkich wypowiedzi.

Mimo wysiłków nie mogliśmy pełapać się, gdzie tkwi sedno, aż wreszcie łopatą do głowy włożył nam ta jeden z bardzo miłych reprezentantów Ogólnozwiązkowego Komitetu, orientujący się znakomicie w sprawach sportu zagranicznego. Powiedział krótko:

– No, tak, rozumie się że powinniśmy wziąpić, ale co będzie, jeśli w jakiejś Federacji natrafimy na Hiszpana, jako prezesa, jego zastępcę Argentyńczyka i sekretarza Portugalca?

– Drogi Doktorze, w taką konstelację chyba sami nie wierzycie?

– Dlaczego nie? Jest ona możliwa – brzmiała uparta odpowiedź.

Urwaliśmy rozmowę, uważając, że i tym razem nic konkretnego nie wyjdzie. W skrytości ducha uważaliśmy bowiem jego rodzaju stormatrowanie za zupełny absurd, mówiący mało w temu, ale życiowo nieakceptalny!

Dziś...

Dziś, wielce szanowny Doktorze, poczuwamy się do obowiązku przeprosić, że choć przez chwilę wątpliśmy w powagę Pańskich słów. Miał Pan słuszność. Wszystko jest możliwe, jeśli...

Konia z rzędem temu, kto wytłumaczy, dlaczego pierwsze powojenne mistrzostwa piłkarskie świata się odbyć właśnie w Argentynie?

Jeszcze niestety zbyt odległi od kadłubowych obrad zwychcilich, by uzyskać należyty wgląd w kulisy pomysłu, mającego wszelkie znamiona prowokacji w stosunku do społeczno-politycznej konfiguracji naszej powojennej rzeczywistości.

W obradach w Zurychu uczestniczyli w charakterze obserwatorów przedstawiciele Asocjacyj Angielskiej oraz Szkockiej, które starają się o nawiązanie kontaktu z FIFA. „Sport" podaje też, że istnieje prawdopodobieństwo wstąpienia ZSRR do Międzynarodowego Związku.

Gdy chodzi o Anglików i Szkotów, te byli oni dawno już członkami FIFA, wystąpili z niej, ponieważ nie podobał im się pogląd na sprawy amatorstwa. Nie ulega wątpliwości, że wystarczy, by Brytyjskie Asocjacje wyraziły tylko chęć, a z honorami przyjęte zostaną z powrotem.

Co się tyczy ZSRR, to mamy poważne wątpliwości, czy wspomniana na wstępie propozycja argentyńska będzie dla sportowców radzieckich dostatecznie ponętnym wabikiem. Nie wątpimy zresztą, że znajdzie się więcej państw, które poparają ją przyrzeczenie nieforsowym inicjatorom, że od roku 1939 zmieniło się już cośkolwiek na tym Bożym świecie.

Tadeusz Milszewski

HOKEISCI ŁODZI ORGANIZUJĄ SIĘ

W sobotę odbyło się w sali YMCA zebranie hokeistów, bawiących obecnie w Łodzi. Zebranie zwołał FKS., celem zorganizowania sekcji, w której znajdzie prawdopodobnie cała elita z Królem, Wernerem, Metternichem (Łódź i Warszawa) oraz „Zubrami wileńskimi". Godlewskimi, Staniszewskim, Okulowiczem, Sokołowski itd. na czele. Zebraniu przewodniczył p. Langer.

ŁKS przynotował już tor hokejowy na stadionie obok basenu, który obok krytej trybuny dysponuje też elektrycznym oświetleniem.

Jeśli dopuszczamy zimą, wszystko wskazuje na to, że Łódź może stać się jednym z poważniejszych ośrodków hokeja lodowego w Polsce.

HOKEISCI CRACOVII

jadą do Pragi na dwa mecze z I.TC, które zostaną rozegrane 5 i 6 grudnia.

Włodzimierz Krygier, niezdyż popularny piłkarz i hokeista, przebywa obecnie w Anglii.

ZBIÓRKA SZERMIERZY W KATOWICACH

8 i 9 XII. odbeda się w Katowicach ogólnopolskie mistrzostwa Śląska w szermierce przy udziale szermierzy Łodzi, Warszawy, Poznania i Krakowa oraz Wszystkich miejscowych klubów.

NOWA SEKCJA BOKSERSKA W GLIWICACH

W Gliwicach powstał nowy klub bokserski przy KS Piast, w szeregach którego znajduje się wielu znanych bokserów, jak brycia Łada z Poznania oraz Matuszewski z Warszawy. Poza tym sygnalizowany jest akces wielu znanych pięściarzy, którzy osiedlają się na Śląsku.

PEWIA BOKSERÓW STOLICY

WARSZAWA, 23.11. (Tel. wł). Nowy Zarząd WOZB postanowił dokonać przegląd czołowych pięściarzy miasta i organizuje w nadchodzącą niedzielę dnia 2.12. międzyklubowe zawody w sali Wedla na Pradze. Ponieważ między innymi wystąpią tam 2 ex-mistrzowie Polski Czortek i Sobkowicz, pewnie to zainteresewać PZB, który może w nich znaleźć znów właściwych reprezentantów kraju i bokserów na mecz z Czechami 16, 12.

Piszą nam z Londynu

Londyn, 8. 11. 1945.

Do Redakcji „Przeglądu Sportowego".

Dopiero dzisiaj wpadły mi w ręce Nr. 17 i Nr 23 „Przeglądu Sportowego". W ten sposób dowiedziałem się o wznowieniu wydawnictwa i działalności sportowej w kraju. Przyznać muszę, że czytałem te dwa Nro „Przeglądu" z dużym zainteresowaniem i ze wzruszeniem. Tyle nazwisk znanych i znakomitych towarzyszy stanęło mi przed oczyma!

W dalszej pracy życzę powodzenia i cieszyć się będę, gdy na londyńskim bruku znowu zobaczę nowszy „Przegląd Sportowy". A najbardziej zadowolony będę, gdy już w Polsce na stałe zamówienie będę mógł „Przegląd". Z poważaniem F. OLSZAK

Harakiri sportu szwedzkiego

22 rekordy światowe tracą swą ważność

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Sztokholm, w listopadzie.

Wtorek, 7 listopada szwedzki sport lekkoatletyczny popełnił harakiri. Wieczorem tego dnia odbyło się dramatyczne pożegnanie Związku Lekkoatletycznego. Rezultatem — uznanie około 15 zawodników, m. i. Gunder Hagga i Arne Andersona zawodowcami. W ten sposób wspaniali szwedzcy atleci znikną z widowni, a ok. 22 rekordów światowych zostanie anulowanych.

Wtorek, 7 listopada zostanie najbardziej czarnym dniem w historii szwedzkiego sportu i początkiem wielkiej ekspiacji sportu światowego. Następujących 15-stu zawodników znalazło się na indeksie: Hagg, Andersson, Liljequist, Persson, Jacobsson, Gustafsson, Strandberg, Tillman, Ljunggren, Malberg, Elmsäter, Nilsson, Kalarne, Spangert, Hellstroem. Trzech ostatnich nie odgrywa już roli, nie wszyscy inni, to śmietanka szwedzkiej lekkoatletyki.

A oto 22 rekordy, które będą anulowane: 3.4 mili: Arne Andersson 2.56.6 (1944); 1500 m: Gunder Hagg 3.47.6 (1941); 3.45.8 (1942); Andersson 3.45.0 (1943); Gunder Hagg 3.43 (1944). Nowym rekordzistą świata zostałby więc Lennart Strand 3.47 m — 1 mila; Hagg 4.06.2 (1942), Arne Andersson 4.06.2 (1942), Gunder Hagg 4.06.2 (1944); Hagg 4.04.6 (1942), Arne Andersson 4.01.6 i Gunder Hagg 4.01.4 (1945). Jeśli Persson nie zostanie uznany zawodowcem, jego wynik 4.03.8 będzie światowym, w innym wypadku rekordzistą będzie Anglik Wooderson z wynikiem 4.04.2.

2.000 m Gunder Hagg 5.16.4 (1944) i 5.11.8 (1944) — nowy rekord będzie więc Erica Ahldena 5.12.6 — 3000 Hagg 8.01,2 (1944). Rekord przesądziły więc na Höckerta z Finlandii, który padł w r. 1941. Czas jego wynosił 8.14,8.

2 mile: Hagg 8.47.8 (1943), 8.46.4 (1944), 8.42.8 (1944). 3 mile: Hagg 13.35.4 (1942). — 5000 m: Hagg 13.58.2 — poprzedni rekord Fina Mäki 14.08.8.

3000 m na przejaz: Elmsäter 9.03.4 (1948) i 8.59.6 (1944).

Be Ekelund sekretarz IAAF zainterpelowany oświadczył: — Stoję na stanowisku, że wszystkie rekordy światowe należy anulować od daty uznania zawodnika zawodowcem. W Federacji mamy już takie precedensy.

Lennart Strand, doskonały sprinter szwedzki oświadcza: — Zorganizujemy związek zawodowy (pomysł nie zyskał poparcia).

Gunder Hagg: — Możemy startować jako zawodowcy w Ameryce i Rosji.

Wielu kierowników sportowych zostanie również zdyskwalifikowanych z powodu niedbałości. Nie było to zresztą tajemnicą, że ukryty profesjonalizm przez lata przeżerał organizm szwedzkiej lekkoatletyki i wszyscy ludzie interesujący się sportem oczekują obecnie oczyszczenia atmosfery — o ile również w innych krajach postąpi się podobnie rygory styczniu. *Eric Pernsby*

Wspólnym wysiłkiem budujemy gmach sportowy

W ub. tygodniu odbyło się w Krakowie posiedzenie Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej Polskich Związków Sportowych z udziałem płk. Narbutta, przedstawiciela Min. Obrony Narodowej.

Na wstępie przewodniczący zebrania inż. Kuchar złożył deklarację:

Polskie Związki Sportowe zrzeszające działaczy i zawodników wszystkich partii politycznych, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, związków wychowawców fizycznych oraz zawodników wojskowych i milicyjnych, reprezentowane przez Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawczą deklarują swoją współpracę w organizacji i rozwoju sportu polskiego w ramach mającego powstać PUWF i PW".

Skolei inż. Kuchar postawił płk. Narbuttowi trzy pytania. W pierwszym prosił o odpowiedź, że jest prawdą w rozmowach, że przyszła organizacja sportu polskiego nie przewiduje istnienia Związków Sportowych. Drugie tyczyło się ewentualnego reaktywowania Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W trzecim zapytano o opinię, co do ewent. zwołania Kongresu Sportowego oraz zaproponowano ewent. zwołanie takiego kongresu z urzędu względnie powierzenie akcji tej Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej.

Płk. Narbutt w odpowiedzi stwierdził, że sprawa wychowania fizycznego jest szczególnie bliska Min. Obrony Narodowej i dlatego zajęło się ono opracowaniem dekretu o powszechnym obowiązku WF i PW oraz powołaniem do życia Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowych. Państwowej Rady WF oraz odpowiednich organów niższego rzędu.

Płk. Narbutt stwierdził, że cały świat sportowy powinien skupić się wokoło dekretu i zrozumieć jego ducha i intencje. Nie ma intencji rozwiązywania związków sportowych oraz przekreślania osiągnięć społeczeństwa na terenie sportu i wychowania fizycznego. Polskie Związki Sportowe muszą znaleźć zrozumienie w społeczeństwie i samym państwie.

Powołanie Komitetu Olimpijskiego uważa płk. Nabutt za przedwczesne. Nie, do chwili uporządkowania stosunków w sporcie polskim.

Inicjatywę zwołania Kongresu uważa płk. Narbutt za słuszną z tym jednak, że powinny to uczynić Związki Sportowe i Organizacje Młodzieżowe. Tego rodzaju Kongres powinien mieć szerokie ramy, objąć wszystkie instytucje, zrzeszenia i związki zainteresowane sportem oraz organizacje chłopskie. Jesteśmy bowiem krajem rolniczym a nie mamy sportu na wsi.

W końcu zapowiedział płk. Narbutt ukazanie się dekretu w najbliższym czasie, a do tego czasu wezwał do twórczej pracy.

*

Konferencja krakowska stanowi bezprzeczenie poważne osiągnięcie w dziedzinie rozwoju polskiej kultury fizycznej po wojnie. Szkoda tylko, że nastąpiła ona tak późno. Oszczędziłoby się wiele niepotrzebnych zadrażnień i czasu. Okazuje się bowiem, że przy osobistym zetknięciu się miejscowych działaczy z przedstawicielami sportu, mającego za sobą wieloletnią tradycję, dorobek i trudną do zlekceważenia siłę, nastąpiło szybkie porozumienie i uzgodnienie zasadniczych linii, które doprowadzić powinny do stworzenia realnych podstaw dla zdrowego i bujnego rozwoju polskiej kultury fizycznej. A oto chodziło przecież i jednym i drugim.

Spodziewamy się, że od tej chwili odbudowa polskiego życia sportowego postępować będzie w szybkim tempie przy harmonijnej i zgodnej współpracy wszystkich zainteresowanych czynników.

Zgadzamy się z płk. Narbuttem w kwestii reaktywowania Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Przede wszystkim uporządkować wszystkie wewnętrzne sprawy a dopiero później zajmiemy się wyborem ludzi, którzy mieliby legitymację reprezentować polski sport na forum olimpijskim. Zbytnie przekwalkanie nie byłoby naturalnie pożądane ze względu na konieczność reprezentowania polskiego stanowiska i polskich interesów na terenie Międzynarodowego Kom. Olimpijskiego.

Projekt zwołania Kongresu Sportowego, opartego na szerokiej platformie, spotkać się może tylko z [illegible]. W sporcie naszym nagromadziła się tak wielka ilość aktualnych problemów, że gruntowne przedyskutowanie ich i doprowadzenie do pewnych konkluzji może tylko przyczynić się do uzdrowienia stosunków. Kongres taki — o ile spełni dziej, że ŁOZLA proponuje jednocześnie udział lekkoatletek czeskich.

Palący problem zaprawy zimowej roztrzygnięto tak, jak pozwala na to sytuacja sportu, któremu w legalny wprawdzie sposób zlc... „buchnięto" hale.

Zaprawa ograniczy się wyłącznie do gimnastyki na sali Gimnazjum licealnego przy ul. Sienkiewicza 46 i jeśli się uda ubiegać zarząd YMCA w tej najelegantszej sali Łodzi (gdzie są prysznice i masażysta).

Zebrani z największą radością dowiedzieli się o powstaniu Międzyszkolnego Klubu, który w ramach przepisów (a jest nadzieja, że będą one postępowe) dla szkół, będzie współpracował z ŁOZLĄ.

Nowe władze lekkoatletyczne przedstawiają się następująco: przewodniczący: Mjr. Bilewski, v-przewodniczący — Twarogowski, v-przewod. — prof. Loba, sekretarz — Wardziński, skarbnik — Nowak, członkowie zarządu — Kazimierski i Wróblewski; gospodarze — Babiński i Kawel, referent prasowy — red. Nieciecki. Sprawy kobiece — Nowakowa.

E. Trojanowski

Pozytywny bilans, świetny program

Walne zebrania lekkoatletów Łodzi

Zbyt mało wiemy o lekkoatletyce łódzkiej w stosunku do jej niewątpliwie dużych zasług.

Łódź w pierwszym oddechu królowej sportu odegrała ważną rolę, rolę którą narzuciła sobie sama rozumiejąc, że tylko szybka inicjatywa przyczyni się do odrodzenia lekkoatletyki całej Polski.

Tu narodziły się plany mistrzostw międzyokręgowych i utworzenia t. zw. komisji trzech, która była przecież wstępem do powstania PZLA. Łódź, musimy to przyznać, odegrała rolę dźwigni, zarówno sportu na boisku jak i organizacyjnego.

Jasną jest rzeczą, że do tych samych spraw przedystynowany był Kraków, który zresztą w zakresie propagandy wyniknęli zawodów, jest pierwszym w Polsce miastem; jednak starej robotniczej Łodzi i jej dzielnym obywatelom, nie zapomnimy nigdy zasług roku 1945.

Walne zgromadzenie lekkoatletów z uczuciem dumy wysłuchało, zbyt skromnie może opracowanego przez sekretarza ŁOZLA Wardzińskiego, sprawozdanie z działalności.

Ustępujący Zarząd otrzymał „rytualne" absolutorium, ale również spontaniczne słowa uznania i podziękowania.

Program zaproponowany na rok przyszły jest godnym przedłużeniem działalności ubiegłego sezonu: mecz z Czechosłowacją 28 i 29 czerwca w Łodzi, międzynarodowy miting z udziałem biegaczy szwedzkich; oto „gwoździe wego przewidziano mistrzostwa drużynowe (zgłoszone dodatkowo jako dezyderat dla no- (zgłoszone dodatkowo jako dezyderat dla nowego Zarządu), rewanżowe spotkanie z Krakowem i Warszawą oraz mecz ze Śląskiem.

Najbardziej może interesujący projekt, meczu z Czechosłowacją, jest oczywiście tylko projektem i silnym postanowieniem ambitnej Łodzi. Zależy od decyzji PZLA i... Czechów (a jak mówią bokserzy, nie jest to najłatwiejszy naród). Jeśli spotkanie dojdzie jednak do skutku, będzie to prawdziwa sensacja, tym bar-

Nieoczekiwane porażki koszykarzy TUR-u

Niemal każda niedziela rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w grach sportowych przynosi jakąś niespodziankę.

Ostatnie mecze pierwszej rundy rozegrane w sobotę i niedzielę przyniosły tym razem aż dwie sensacje.

W sobotę w koszykówce męskiej TUR został pokonany przez AZS, a w niedzielę 100% faworyta w koszykówce żeńskiej - drużyna TUR-u - schodzi z boiska pokonana przez zespół Zjednoczonych.

Sobotnie spotkanie w koszykówce męskiej pomiędzy AZS a TUR-em nie stało nawet na wysokim poziomie, ale przebieg samej gry był bardzo ciekawy i emocjonujący. Szczególnie w drugiej połowie meczu, kiedy AZS wyrównał (do przerwy TUR prowadził 17 : 10)i publiczność zaczęła dopingować ataki drużyny. Niestety młody zespół TUR-u po przerwie załamał się kompletnie i Aksdemicy, a w szczególności Kasprzak, któremu sprzyjało szczęście, zdobywają „kosz" po „koszu" i przechylają szalę zwycięstwa na swoją stronę. Sędziowie meczu — Przygodzki i Misiak — wywiązali się dobrze z zadania.

W niedzielnym spotkaniu w koszykówce żeńskiej do przerwy prowadzą zawodniczki TUR-u 8 : 5. Po przerwie główne drużyna Zjednoczonych, dopingowana przez publiczność atakuje coraz częściej i wyrównuje. Jest po 15-cie. Walka zacięta trzy się o każdą piłkę. Gra staje się nawet ostra. „Białe" jeszcze zdobywają 8 punktów, podczas gdy zawodniczki TUR-u tylko 4. Na wyróżnienie zasługują Cichomska, która po czterech przewinieniach musiała zejść z boiska i świetnie strzelająca Nowakowska ze Zjednoczonych oraz Zalke i Kaczmarczykowa z TUR-u.

W innych meczach specjalnie nic ciekawego nie było do zanotowania.

Szczegółowe wyniki ostatnich spotkań I-ej rundy przedstawiają się nast.:

Siatkówka żeńska: Zjednoczone — ŁKS 2.0 (15:1 - 15:1), TUR — ZZK w.o 2.0 dla TUR-u,

Na pierwszym miejscu są zawodniczki TUR, mając 3 zwyc. (bez porażki) na drugim Zjednoczone, 2 zwycięstwa i porażka, na 3-ciem ZZK i na 4 tym ŁKS.

Siatkówka męska: AZS, który wystąpił w osłabionym składzie bez braci Chwiałkowskich pokonał ZZK 2 : 0 (15-10, 15:10), Zjednoczone — ZZK 2 : 0 (15-9, 15 : 3).

W siatkówce męskiej prowadzi bez straty punktów AZS 8 pkt. przed Zjednoczonymi 6 pkt. ŁKS 4 pkt. TUR-em 2 pkt. i ZZK 0 pkt.

Koszykówka żeńska: ZZK — ŁKS 13 : 8 (8 : 5)

Zjednoczone — TUR 21 : 17 (3:8).

Po pierwszej turze prowadzą Zjednoczone przed TUR-em, ZZK i ŁKS-em.

Koszykówka męska: AZS — TUR 29 : 22 (10:17), AZS — ZZK 46 : 25 (18:14).

W koszykówce męskiej prowadzą Zjednoczone 6 pkt. przed TUR-em, ŁKS-em i AZS-em po 4 pkt. oraz ZZK 0 pkt. Nie uwzględniono w klasyfikacji meczu TUR — Zjednoczone (ch... [illegible] ostanie przeprowadzona rozgrywk.

H. K.

„Cudowny lotnik" i „Klemens z Nakła"

powrócili do Polski

Do Polski powróciło dwu lekkoatletów, których nazwiska zapisały się chlubnie w historii naszego sportu.

Wacław Gąssowski osiedlił się chwilowo w Bydgoszczy a Klemens Biniakowski tam, gdzie zawsze pracował i gdzie przygotowywał się do startów — w Nakle.

Gąssowski jest przedstawicielem młodego (przed wojną) pokolenia. Biniakowski, należy do najstarszej gwardii. Obaj biegali na jednym dystansie — 400 m.

Byliśmy świadkami jak „cudowny lotnik" Gąssowski, tak długo szturmował rekord „Klemensa z Nakła", aż któregoś dnia rekord pękł i świetny wynik 48.6 s był triumfem młodego pokolenia.

Gąssowski (KS. Orlęta z Dęblina) należał do talentów wyjątkowych, które spadają jak meteor, ale świecą długo i coraz jaśniejszym światłem: Jego kariera była szybka jak on sam.

Próby olimpijskiego roku dały już pozytywny wynik, a później wszystko szło jak w bajce. I w 1937 roku jego opanowanie trudnego dystansu 800 m., pozwala mu unisawać się za „towarzyszami stoim". Kucharskim w [illegible] z Niemcami na drugim miejscu przed [illegible]

W rewanżowym spotkaniu następnego roku w Królewcu, prowadzący cały dystans Gąssowski, musi na ostatnich 100 m. skapitulować przed finiszem największego biegacza okresu przedwojennego — Rudolfa Harbiga.

Mistrzostwa Europy w 1938 r. (Paryż) przeżył Gąssowski w gorączce.

Dopiero sierpień 1939 jest miesiącem powrotu pełnej formy. Na mistrzostwach akademickich w Monte-Carlo Gąssowski znów biega doskonale.

Z Monako powrócił 3 września 1939 r., a po kapitulacji Armii dostał się do niewoli, gdzie przebywał przez cały czas okupacji.

W czasie gdy Gąssowski zdobywał sportowy rynek świata, „Klemens z Nakła", pazurami i zębami utrzymywał się ciągle na powierzchni extra-klasy sprinterów polskich. W ostatnich latach nie potrafił już tak jak kiedyś, „rozłożyć" na 200 m. Zasłonę, Dunieckiego czy Danowskiego, ale 400 m. poza Gąssowskim: było jego domeną. I kiedy wychodził ze swych pieleszy, nawet szybki Śliwak, nie był dlań groźny...

Biniakowski zawsze wierny barwom Warty, był przed wojną najstarszym polskim zawodnikiem w treningu. Jest mało prawdopodobne żeby powrócił na bieżnie, ale „Klemens z Nakła", mimo 50 na karzyłka może sprawić niespodziankę, a lubił to robić...

E. T.

PIŁKARZE RĘCZNI WARTY W ŁODZI

W następną sobotę i niedzielę tj. 1 i 2 grudnia do Łodzi przyjeżdża Warta, która weźmie udział w czwórmeczu siatkówki i koszykówki, zorganizowany staraniem miejscowego AZS-u.

Z miejscowych dwoiym wezmą udział: AZS, Zjednoczone i ŁKS lub TUR. Należy zaznaczyć, że przed kilkoma tygodniami Warta pokonała w koszykówce wieloletniego mistrza Polski KKS Poznań (dawniej KPW).

WACŁAW FAJGE

10-ciu najlepszych kolarzy

Ucichły harce naszych kolarzy po szosach. Tory: krakowski, radomski, kaliski i łódzki pokryły się warstwą jesiennych liści — „rasowe wyścigówki" układają się do snu zimowego.

Wszoren-lat przedwojennych próbujemy sporządzić bilans tegorocznych zmagań na szych kolarzy. Bilans — może to zbyt silne określenie na skromne nasze możliwości powojenne — raczej przegląd kolarskich wydarzeń w roku 1945, z uwzględnieniem tradycyjnej tabeli dziesięciu najlepszych.

REAKTYWACJA OKRĘGÓW I PZKol'u.

Prym wiodła Warszawa. Tam z woli starych i zasłużonych działaczy na polu kolarstwa zorganizowano pierwszy Okręg i pierwsze wyścigi. W ślad za stolicą podążył Kraków, Poznań, Katowice.

Łódź, która przejawiała dość dużą żywotność, jeśli chodzi o organizowanie imprez, posiada podobno swój okręg, opiewający się wyłącznie na „młodych działaczach". Do chwili obecnej nie daje on znaku życia o swoim istnieniu.

Ogólnie biorąc wysiłki wszystkich okręgów, z uwagi na długą sześcioletnią przerwę, szły w kierunku kompletowania ludzi do Zarządów i opracowania wytycznych na rok następny. Jeśli chodzi o stronę sportową, to przezwyciężając i tak kolosalne trudności, ograniczono się do rozegrania mistrzostw wojewódzkich, kilku biegów szosowych i paru imprez torowych.

Warszawski Okr. Zw. Kolarski na polecenie reaktywowanej również naczelnej magistratury kolarskiej PZK przeprowadził śmiało szosowe mistrzostwa Polski, które wypadły nadspodziewanie interesująco. Już sam fakt ściągnięcia, poza zawodnikami miejscowymi, kolarzy Łodzi, Krakowa, Poznania, Radomia zaliczyć należy do sukcesu, nie mówiąc o wynikach, które przeszły wszelkie oczekiwania.

ZAWODNICY.

Na czoło wysunęła się młoda generacja, wyprzedzając wyraźnie znakomitości kolarskie dawnych lat, jak Napierałę, Michalaka, Starzyńskiego, Kapiaka i wielu innych zasłużonych kolarzy. Stara gwardia nie zamierza wycofać się z czynnego życia sportowego. Tak Napierała jak i Michalak czy Starzyński obiecują „uczciwie" zabrać się do pracy, dokumentując i tym razem, że kolarstwo wbrew opinii niektórych teoretyków wychowania fizycznego, nie jest sportem wyniszczającym organizm jeżdżącego. Bo 15 czy 20 lat zawodniczej pracy szosowca jest świadectwem nie wymagających żadnych komentarzy.

Przejdźmy teraz do zrobienia „rachunku sumienia" naszych szosowców. Ułożenie listy „10 najlepszych" wyjątkowo w tym roku nastręcza pewne trudności. Przede wszystkim z powodu szczupłego materiału porównawczego. Tabela nasza oparta jest na suchych wynikach biegów, obserwacji zawodników podczas jazdy i bodajże po raz pierwszy tego rodzaju klasyfikacji na kwestii jazdy fair i zachowania się podczas, przed i po zawodach. Wpłynęło to niewątpliwie na przesunięcia niektórych kolet.

10 NAJLEPSZYCH

1. Wiśniewski — Warszawa. Mistrz Polski na rok 1945.
2. Wójcik — Warszawa. Wicemistrz.
3. Bek — Łódź.
4. Kluj — Poznań.
5. Lipiński — Warszawa.
6. Rzeźnicki — Warszawa.
7. Pietraszewski I. — Łódź.
8. Leśkiewicz J. — Łódź.
9. Dąbrowiecki — Kraków.
10. Kudlak — Warszawa.

Tak według naszej oceny wygląda lista najlepszych szosowców.

Pierwsi trzej: Wiśniewski, Wójcik, Bek — stanowią wyrównaną klasę.

Za Wiśniewskim przemawia rutyna i legitymacja Mistrza Polski, poza tym szybkość i wytrzymałość. Wójcika cechuje rozczowtość, lecz Wiśniewskiemu ustępuje pod względem szybkości.

Bek natomiast jest w przeciwieństwie do swych rywali, najzybszy, lecz mamy wrażenie, że mniejszy byłoby mu wytrzymać dystans długiego klasycznego wyścigu szosowego. Do 100 kilometrów i to na gładkiej nawierzchni, niewątpliwie rozstrzygnąłby wyścig na swoją korzyść. Powyżej „setki" musałby raczej skapitulować na rzecz Wiśniewskiego czy Wójcika. Poza mistrzostwami Polski (150 km.), z których Bek wycofał się na skutek defektu opon, kolarze ci nie mieli szczęścia więcej się spotkać. Nie mniej jednak trzecia lokata dodzianina nie powinna wywołać żadnej dyskusji.

TOR.

Zorganizowano kilka imprez na torze Krakowa Ratlonia i Kalisza, a ostatnio w Łodzi, nie biorąc oczywiście pod uwagę wyścigów rozgrywanych na bieżniach. To wspomniany o Beku, który w chwili obecnej jest bez konkurencji. Jego wspaniałe czasy uzyskane na torze krakowskim (12,5, 12,6) oraz 13 sek. na ciężkim torze w Łodzi, rokują mu wielką przyszłość i winien się raczej w jeździe torowej specjalizować.

Na mistrzowskiej arenie Łodzi

Ł. K. S. — ZJEDNOCZENIE 0 : 0

Mecz ten oczekiwany z tak wielkim zainteresowaniem przez łódzkich miłośników piłki nożnej nieco zawiódł.

Zjednoczone mając znaczną przewagę do przerwy nie wykorzystuje sytuacji pod bramkowych, co wpływa na stan meczu. Bramkarz Ł. K. S-u Zieliński intensywnie pracuje w ciągu pierwszej połowy. Obfituje ona w niebezpieczne dla Ł. K. S-u momenty.

Kilka minut przed przerwą Zieliński źle interweniując, oddaje piłkę napastnikowi Zjednoczonych, kiedy w bramce wspaniale broniił lewy obrońca Ł. K. S-u.

Po przerwie inicjatywę przejmuje w swe ręce Ł. K. S. Obrona Zjednoczonych z bramkarzem bez chwili wytchnienia pracuje. Wszystkie próby Ł. K. S-u w celu zdobycia bramki pozostają bez rezultatu.

Sędzia p. Winiarski odgwizduje koniec meczu przy stanie 0 : 0.

Na wyróżnienie zasługują z drużyny Ł. K. S.-u: bramkarz, i najlepszy gracz na boisku Rakowiecki. Z drużyny Zjednoczonych: Tomasz i Urban.

Widzów pomimo wczesnej godziny przeszło 1000.

(b)

R. T. S. WIDZEW — TUR ŁÓDŹ 2 : 0 (2:0)

Pierwsze 20 minut upłynęły pod znakiem wyrównanej gry, z lekką przewagą TURu, który stale gra pod bramką przeciwnika, nie umiejąc jednak wykończyć akcji.

Jeden z wypadów Widzewa kończy się zdobyciem bramki przez Konarskiego, lad na główką.

Zkolei TUR przechodzi do ofensywy, lecz młodzi zawodnicy, zwłaszcza lewoskrzydłowy TURu nie umieją zdobyć się na strzał. W 10 minut później wykorzystując nieudolne zagranie obrońcy TURu, Karasia, Fornalczyk z Widzewa z 3-ch metrów lekkim strzałem lokuje piłkę w siatce, ustalając tym wynik dnia.

Druga połowa upływa pod znakiem równej gry, która ogranicza się ze strony Widzewa do długich podań i sporadycznych wypadków, zaś grę TURu cechowały długotrwałe kombinacje pod bramką przeciwnika lecz bez ostatecznego wykończenia.

Sędziował b. dobrze p. Jańczyk. Widzów około 500.

(Z. W.)

Z Z K — SZKOŁA OFIC. POL. WYCH. 9 : 1 (3 : 0)

Bramki dla kolejarzy zdobyli: Kaczewski 3, Korporowicz 2, Rzemigała 2 i Kmil 1 dla szkoły Bednarek.

Na rozmokłym, pokrytym śniegiem boisku mecz nieciekawy. Drużyna kolejarzy miała do czynienia z drużyną dużo słabszą od siebie, lecz na podkreślenie zasługuje fakt, że szkoła grała bardzo ambitnie i ofiarnie.

Pod koniec I połowy wpada samobójcza bramka dla kolejarzy. Honorową bramkę dla szkoły zdobył Bednarek w II połowie z wolnego.

Sędziował p. Naporski. Widzów około 500

(b)

CONCORDIA WYGRYWA

W Piotrkowie odbyło się przy ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych spotkanie, w którym Concordia pokonała TUR z Kutna 5:1.

W czasie meczu siedzia wykluczył obrońca TUR-u za czynne zniewaženie przeciwnika.

WŁOSKI FUTBOL WRACA DO FORMY

W Zurychu odbyło się spotkanie piłkarskie Włochy—Szwajcaria 3 : 4 (1 : 2). Wynik powyższy oraz zwycięstwo włoskiej reprezentacji 8 nad drugim zespołem Szwajcarów 4 : 1 mówi, że włoska piłka nożna jest na najlepszej drodze do odzyskania swej pozycji.

Włosi do r. 1945 zajmowali na kontynencie pierwsze miejsce. Legitymowali się nietylko dwukrotnym tytułem mistrza świata oraz tytułem mistrza olimpijskiego z r. 1936 (laur zdobyli w tym wypadku amatorzy), ale też stylem swym i formą prawdziwą bezwzględnie w koncercie potęg futbolowych kontynentu. Potrafili oni znakomicie połączyć angielską skuteczność z atrakcyjnością szkoły środkowo-europejskiej, co w rezultacie dawało porywający futbol.

Zdobywcami bramek w Zurychu byli, wspaniały niegdyś, Piola i Biavati, którym zachwycaliśmy się już w r. 1938 w finale paryskim z Węgrami. Również w zespole Szwajcarii odkrywamy starych znajomych, gdyż strzelcami byli Amado i Aebi.

(tm)

W ZAGŁĘBIU I NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 25.11. (Tel. wł.). Wyniki niedzielnych spotkań o mistrzostwo Zagłębia przedstawiają się następująco: RKU Sosnowiec — RKS Grodziec 6:3. Czarni Sosnowiec — TS Dąbrowa 2:1. RKS Zagłębie — AKS Niska 4:2. RKS Czeladź — Cyklon Rogoźnik 4:0. RKS Będzin — Przyszłość 7:0.

Niedziela dzisiejsza była przedostatnim dniem jesiennych rozgrywek i nie przyniosła żadnych istotnych zmian. Tabela przedstawia się następująco: 1. Zagłębie 7 gier, 12 p-któw, 2. RGKS, 11 RKU Sosnowiec.

Na Śląsku rozgrywki dzisiejsze również nie przyniosły żadnych niespodzianek. W grupie I na przodujących stanowiskach utrzymała się Polonia Piekary, w gr. II — WMKS. Wyniki dzisiejsze potwierdziły dobrą formę czołowych drużyn i sygnalizują poprawę formy AKS Chorzów.

Wyniki dnia: Grupa I: Lędzianka — Ruch 4:2. Kostuchna — Śląsk 7:3. Polonia Piekary — Polonia Bytom 2:1. Siemianowiczanka — Naprzód Janów 0:4. RKS Oświęcim — Kopalnia Rymer 4:8.

Grupa II: Kopalnia Emma Blyskawica — ZZK Katowice 1:1. Pogoń Katowice—WMKS 2:4. Naprzód Lipine — Bielsko 2:1. AKS Chorzów — Kon. Michałkowice 1:0. Łagiewniki — Koszarawa 5:2.

Wyniki o mistrzostwo Klasy A Bielsko - Biała:

RKS Zapłocie — Leszczyński KS 1:0. RKS Wałcownia — TS Sola Żywiec 4:1. Kop. Brzeszcze — TUR Wadowice 3:1. BBTS Bielsko — Heinal Kenty 3:2.

Niemcy uczą Anglików sportu

W czwartkowym numerze „Przeglądu Sportowego" zamieściliśmy artykuł p. t. „Kto mówi prawdę?" — Chodziło o kontakty sportowe między Anglikami i Niemcami. Piłkarze angielscy w czasie pobytu w Warszawie żywo temu zaprzeczali, a tymczasem z korespondencji jednego z dziennikarzy polskich z Berlina wynikało, że sprawa ma się inaczej. Jak się obecnie, niestety okazuje, prawda była po stronie sprawozdawcy polskiego.

Mamy przed sobą dwa komunikaty Ruetera. Z pierwszego dowiadujemy się, że Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa postanowiło zaangażować najlepszych niemieckich łyżwiarzy, narciarzy, tenisistów i szermierzy jako instruktorów sportowych lotników RAF-u. Przyjęto już m. i. Rudi Balla, jako instruktora łyżwiarskiego (i zapewne hokejowego), Otto Bornheim, były mistrz szermierczy „Luftwaffe" będzie instruktorem szermierki, Roman Najuch i Herman Bartel będą wprowadzać Anglików w tajniki tenisu.

Komunikat powyższy rozwiewa ostatecznie wszelkie wątpliwości. Anglicy, znając Niemców tylko „z opowiadań" zbyt szybko zapomnieli o bombardowaniu Londynu, o „V 1" i zaczynają od „niewinnych" kontaktów sportowych, które w prostej drodze doprowadzić mogą do odrodzenia się niezniszczalnego niemieckiego ducha wojenki i rewanżu.

Emil Ludwik, który orientuje się chyba dobrze w nastrojach swoich rodaków, niedawno w odezwie ostrzegał świat przed polityką pobłażania i fałszywej litości w stosunku do Niemców, którzy tego rodzaju akty pocystują za słabość. Przypomniał on, że nierzyszmi forpocztami odradzającego się militaryzmu niemieckiego po poprzedniej wojnie byli ar tyści i muzycy niemieccy, którzy objeżdżali kraje dawnych przeciwników i kunszłem swym werbowali admiratorów Niemiec. Emil Ludwig zapowiada, że i tym razem uczynione zostaną ze strony niemieckiej identyczne próby. I wielki pisarz niemiecki ma słuszność.

Tym razem rolę świata artystycznego przejąć mają widocznie sportowcy niemieccy. Wyobrażmy sobie bowiem, jaka serdeczna przyjaźń zawiąże się pomiędzy nauczycielami i uczniami z RAF-u, którzy wkrótce już nie będą mogli wyjść z podziwu, jak można „poczciwych i miłych" Niemców posądzać o jakieś Oświęcimy, Majdanki, krematoria, bicia, mordowania, palenia żywcem dzieci itp. okropności, które powstały zapewne w przewrotnych umysłach słowiańskich.

Najbardziej tragicznym jest to, że właśnie sportowcy niemieccy z zamiłowaniem przywdziewali zielone mundury policji, żandarmerii itp. gwardii morderczych hitleryzmu. Jesteśmy pewni, że wśród instruktorów sportowych RAF-u znajdują się jednostki obarczone zbrodniami, dokonywanymi na terenach okupowanych.

W końcu nasuwa się pytanie, czy na terenie Anglii nie ma sportowców, którzy nadawaliby się lepiej na instruktorów lotnictwa królewskiego, niż Niemcy?!

Drugi komunikat informuje o nakazie Komendantury Aliantów w Berlinie rozwiązującym natychmiast wszystkie kluby i związki bokserskie, żeglarskie, wioślarskie, samochodowe, jiu-jitsu, narciarskie i turystyczne.

Dla Niemców dozwolone są jedynie: piłka nożna, hokej, kosztykówka, siatkówka, tenis, gimnastyka i rybołóstwo.

Nie ma więc obawy, by Hitlerjugend nie znalazła miejsca do kontynuowania swej działalności pod płaszczykiem niewinnych zabaw. Zdaje nam się, że byłoby rzeczą zdrowszą, gdyby młodzież niemiecka pociągnięta została do „sportu naprawiania tych wszystkich szkód", jakie wyrządziła Europie i ludzkości. (m)

Na boiskach Polski

JUBILEUSZ GROCHOWA

WARSZAWA, 25.11. (Tel. wł.). Polonia — Grochów 2:0 (1:0). Wczorajszy występ odmłodzonej Polonii był właściwie debiutem 7 graczy dawnej Warszawianki w czarnych koszulach. Zobaczyliśmy wiec między innymi Sosnowskiego w bramce, ustrojonego w żółty swetr angielskiego pochodzenia i wcale po angielsku poczynającego sobie w trudnych okolicznościach. Obrona niepewna. Przyzwoi lepszy. W pomocy rzi wodził Brzozowski, trzymający na swych barkach cały ciężar defensywy. Atak w składzie: Ochmański, Szulas, Odrowąż, Modrowski, Jaźnicki, był zlekiem nie bardzo się rozumiejących graczy.

Lewoskrzydłowy Ochmański nie mogł udowodnić, że jest talentem, gdyż zaraz na początku zakulał skutkiem konnicją.

W drużynie Grochowa wyróżnił się Burkacki w bramce. Reszta zespołu mimo jubileuszowego meczu nie stanęła na wysokości zadania. Mimo to jako całość Grochów nie był gorszy od Polonii i tylko nieudolność strzałową ataku zdecydowała o przegranej.

Gra była otwarta, równa. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szulas i Odrowąż dobijając strzał Brzozowskiego w poprzeczkę. Sędziował ob. Nowakowski.

Po zawodach Grochów urządził dla swych przeciwników i zaproszonych gości przyjęcie jubileuszowe.

M. S.

PIŁKA W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.) W towarzyskim meczu piłkarskim Garbarnia pokonała Grodie 4:1 (2:0). Bramki zdobyli: Nowak 2, Ignaczak i Szmurski po 1 dla Garbarni, oraz Nosaborski dla pokonanych.

Cracovia—Lobzowianka 4:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pawlik i Nowak po 2.

POZNAŃ, 25 listopada, tel. wł. Niedzielne wyniki przedstawiają się następująco: WKS Poznań — Dab 4 : 2 (2 : 1), KKS Kościan — Admira 4 : 2 (3 : 1). Warta — RKS 9 : 3 (3 : 1).

W Kaliszu w ramach turnieju WF i PW odbyły się rozgrywki finałowe: MKS—TS Prosna 1 : 1 (0 : 1). OMTUR — Prosna 2 : 1 (0 : 0). MKS — OMTUR 1 : 0 (0 : 0).

Wydawca: Komitet Centralny O. M. TUR. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Koparnika 8 tel. 120-02.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D-06066